Nr. 50. Kraków, 15 grudnia 1905. Rok XXII.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 12 Kor., półrocznie 6 Kor., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 Kor., w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a państwie niemieckiem 8 marek. Pojedynczy numer 24 halerze.

Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: Kraków, ul. Basztowa l. 6.

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.

Adres Redakcyi: Kraków, ul. Basztowa l. 6.

TREŚĆ:

Zasady gospodarskie w Polsce
w połowie XVIII wieku
według „Instruktarza ekonomicznego“

podał
Stefan Pawlik
Profesor Akademii rolniczej w Dublanach.

Wydany w r. 1786 przez właściciela Klucza guzowskiego, lub też na jego polecenie „Instruktarz ekonomiczny [1]) zawiera wiele bardzo ciekawych uwag gospodarskich, jak nieznany nam autor w przedmowie pisze: „systemma moiey Ekonomiki, owoc szesnastoletniego doświadczenia, czytania ksiąg gospodarskich w różnych językach, naradzenia się z różnemi mądremi i dobremi gospodarzami“. Dziełko to przeznacza autor wyłącznie dla urzędników gospodarskich wyższych stopni, t. j. wyższych dyspozytorów, a więc Komisarzy, gubernatorów i lustratorów, krótko mówiąc dla tych, którzy reprezentują Pana „nie tylko w części exekwującej, ale i w części wymyślającej intratę, w części przez dobry rząd one pomnażającej i utrzymującej“.

O tem, że „Instruktarz“ pisany był dla dóbr Guzów względnie i dóbr na Litwie położonych wnoszę ztąd, że na str. 90 wyraźnie autor dwór Guzowski wymienia, dokąd ma się odsyłać wszystkich szkodę czyniących w lesie. Nadto bardzo często są wzmianki, odnoszące się do gospodarstwa na Litwie. Zresztą w r. 1771 należało starostwo guzowskie do Laury z Szembeków Ogińskiej, miecznikowej wielkiego ks. litewskiego. Przypuszczam, że z instruktarza wielu gospodarzy czerpało wskazówki co, jak i kiedy czynić w gospodarstwie, jak gałęziami tegoż zarządzać i t. p., wskutek czego uogólniał się system w nim podany. Bo choć nie wielka to książeczka i rzecz naturalna nie dla dzisiejszych stosunków pisana, zawiera jak na ówczesną dobę bardzo wiele ciekawych rzeczy, oświetlających nam sposób i zasady gospodarowania na ziemiach byłej Rzeczypospolitej w połowie XVIII wieku.

Instruktarz wyszedł w tym samym roku, co i „Ustawy powszechne Ks. Jabłonowskiej [1]).

W rok później wyszło tłómaczenie dzieła Ludwika Mitterpachera, prof. Uniw. w Budapeszcie, p. t. „Gospodarstwo“ [2]). przez nieznanego nam autora, o którym z przypisków, odnoszących się specyalnie do Polski, sądzimy, że był znawcą stosunków wogóle, a także i stosunków gospodarczych. Z tych przypisków tłómacza przytoczymy końcowy ustęp dzieła, świadczący o zapatrywaniu ówczesnem na potrzebę wydawnictw w rodzaju instruktarza, lub ustaw powszechnych. Autor ubolewa na brak wszelkich przepisów: „nie wiadomo jaki ma być wymiar chłopskich i pańskich pól i łąk, jako też i ogrodów; jakie użycie szarwarków i daremszczyzn? Ktoby zawarł przyzwoicie jakowa jest powinność podstarościego i ekonoma względem pana i jego poddaństwa, jaka ma być czyniona z nim umowa? jaką ma mieć płacę roczną za zasługi, a jaką nagrodę za przemysł i własne wynalazki? Ktoby zamknął, na czym zależy prawdziwy majątek i bogactwo poddanego, jaka powinna być własność chłopska, na czym jego istotne poddaństwo, a naczym prawdziwa zasadza się wolność? Co się przyzwoicie dostarczać chłopu, a co zabraniać powinno jako zbytek, (bo i ten się często zakrada właściwy wcale chłopstwu) ktoby jeszcze dostatecznie to określił, jak jest szkodliwe żydostwo po wioskach i miasteczkach, jak jest poddanych niszczące. Jako żyd szlachecki majątek, handel, urodzaj, w ręku swoich prawie trzymając, przez podstępne i przepatrzone w Powiecie kupno, zysk zupełny na siebie obraca? Jako nakoniec tenże żyd swego majątku żadnego nie mając pospolicie z dobra jedynie cudzego żyje, mieszka, opłaca się? Jako nareszcie żyd najlichszą w Kraju konsumcyą czyniąc, a bez wszelkiego rzemiosła i rzemieślnika obchodząc się, dla swojego lichego w domu sprzętu, ludzi jeszcze warsztatem bawiących się, opilstwem i podejściem wytępia?

[1]) Instruktarz ekonomiczny — dla ludzi będących w służbie gospodarskiey do druku podany, w Warszawie w Drukarni Nadworney J. K. Mości i Prześw. Kom. Eduk. Narod. Roku 1786. 16-tka. 103 stı. 5 np. 4 tabl. Jest w bibl. Akademii rolniczej w Dublanach, opr. i ma Nr. 1795.

[1]) Ks. Jabłonowska. Ustawy powszechne dla dóbr moich rządców. Siemiatycze i Warszawa 1786 wyd. 1787. Druk i nakład własny, przedruk i nakład M. Grölla. Tomów 7.

[2]) Gospodarstwo prawdami istotnemi i doświadczeniem rzeczywistym stwierdzone, a do użycia krajowego stósownie z łacińskiego na język polski przełożone i potrzebnemi wiadomościami objaśnione. W Warszawie 1787. w Drukarni J. K. M-ci i Rzeczypospolitey u XX. Scholarum Piarum. — Tomów 2.

Słowem: ktoby tych i tym podobnych w gospodartwie potrzebnych układów dał przyzwoity w Kraju opis, to jest — wsi, miasta, dziedzica, dzierżawcy, podstarościego, chłopa, rzemieślnika, żyda, i całej czeladzi, daleko użyteczniejszą rzecz uczyni, jak owi, którzy nam angielskie gry, rozrywki, obiady, kaffenhauzy, kazyny i bitwy kogutów obszernie wcale do oświecenia niby Narodu opisują, albo też plac Patryarchalny w Wenecyi na widok wystawują. Jedyny zaś w tej mierze i nader chwalebny zamysł J. O. Xżny Imci Jabłonowskiej Wojewodziny Bracławskiej w ustawach powszechnych dla Rządców Dóbr swoich od niejże przedsięwzięty, jako jest osobliwszą jej płci i dostojności zaletą, tak przez użytek swój dla Kraju na najokazalszą w potomność pamiątkę zasługuje"[4]).

Autor o „instruktarzu" najwidoczniej nie słyszał, kiedy wyłącznie ks. Jabłonowską sławi za jej „ustawy." Przytoczyliśmy dosłownie dłuższy ustęp z rozmysłem, gdyż on charakteryzuje ówczesne stosunki wiejskie. Nie musiały one być wesołe... Autora gnębią najwięcej żydzi, osiedli po wsiach, względnie karczmach — podobnie i autor instruktarza jest ich stanowczym przeciwnikiem.

Rozbierając instruktarz, zatrzymujemy się dłużej przy ustępach więcej charakterystycznych, gdzie również przytaczamy w dosłownem brzmieniu ważniejsze ustępy. W ten sposób chcemy dorzucić garść faktów do dziejów rolnictwa w Polsce w połowie XVIII wieku.

Instruktarz dzieli autor na dwie księgi. W pierwszej mówi o inwencyi t. j. o dochodzie z ziemi i ze zwierząt. Uznaje tylko te dwa bezpośrednie źródła dochodu, wszelkie inne płyną pośrednio z ziemi. Księga druga zawiera szczegółowe przepisy dla rządzących i jest zatytułowana o exekucyi czyli rządzie.

I.

W pierwszym rozdziale (Księgi pierwszej) „o ziemi wyrobionej na Pana," która czyni krescencyą, zbiór zboża i ziarna, zastanawia się autor nad wielkością folwarku i ustosunkowaniem robocizny. Grunta należy dokładnie przemierzyć, a do poznania dobroci ziemi należy „dobra uprawa i gnoje do nich, błota do osuszenia, łąki do dobywania, spadki wód przez wybicie rowów." Nie należy zakładać folwarku tam, gdzie gruntu mało lub zły, również niezbyt daleko „od wsiów bo robocizna niezręczna czynić będzie opóźnienie we wszystkiem." Bliżej folwarku należy osadzać chłopów na pańszczyznę a nie na czynszach. A wszelkie wkłady czynić przedewszystkiem w bliskości miast wielkich lub rzek portowych, tam bowiem one się najprędzej opłacą.

Folwark nie powinien przenosić 24 włók t. j. 720 morgów, a nie mieć mniej niż 480 morgów; zakładać folwarki w pobliżu łąk, wód i lasów. Budynki stawiać fundamentalnie, gdyż takie oszczędzają w przyszłości robocizny. Role obsiewać roślinami najpopłatniejszymi.

Na stronę handlową przedsiębiorstwa kładzie autor szczególniejszy nacisk, jest w każdym razie, za mniejszym, ale gęstym zyskiem, nie zaś za większym, ale rzadkim.

W dalszym ciągu rozbiera autor ważną sprawę propinacyi i arędy, jest bezwarunkowym przeciwnikiem wydzierżawiania propinacyi w czem widzi szkody same; z tenoru autora przebija antysemityzm, a w każdym razie wróg żyda karczmarza. Oto co między innymi pisze:

„Tenże żyd niezmiernych borgów czyli kredytu pozwala, przez co poddaństwo się rozpija, rozhultaja, woły, konie, krowy, chłopi przedają; koniec potym, że albo arędarzowi defalkować potrzeba, albo surowo exekwować poddaństwo, przez co chłop zniszczony, bez sprzężaju nie robi sobie, nie robi Panu, nie opłaca czynszu, młodzież z głodu rozchodzi się, a co najgorsza, tenże sam momentalny zysk z arędy na dziesięć lat upada, bo chłop nie mając za co pić, musi aręda być zmniejszona".

„Arędarze oszukują poddanych przypisują kryski, parobków, żony i dzieci gospodarzowi rozpajając, tym samym niszczą subordynacyą; wytępiają pracowitość, która jest najpierwszą cnotą poddanego, a głód i ubóstwo aż do trzeciego pokolenia zaszczepiają".

[4]) Ibid. str. 521 i 522 w przydatku o folwarkach i ludziach.

Rzecz dziwna, że autor pisząc o żydzie — karczmarzu tyle złych stron dopatrzeć się musiał, wszakże typ karczmarza jest podówczas w Polsce nie zbyt dawnym.[1])

I gdy aręda same szkody przynosi — największym zyskiem z propinacyi jest według autora — „gdy tym wszystkim szkodliwościom zabiega, ludzi nie niszczy, pozwala na trzymanie świń i wieprzów i pasienie wołów". Nadto towar sprzedaje się w domu.

Kredytować chłopu nie należy, bo „kiedy chłop pije na borg, znać, że już nie ma intraty swojej; zaczym jest to dług na jego krowy, lub na przyszłoroczny urodzaj." Odliczanie takich długów na dobre go nie prowadzi. Trzeba przyuczać chłopa do zapasów, do oszczędności, i w ten sposób doprowadzić go do zamożności.

Za generalne reguły propinacyi uważać należy:

1-o Dwie części żyta pięknego — mówi autor — i jedna słodu jęczmiennego, powinny wydać czwartą część wódki dobieranej, trzymającej próbę. T. z. z 80 garncy warsz. żyta i 40 garncy słodu ma być wódki dobieranej 30 garncy komisyjnych. Próbę wódki robiono wówczas bursztynem albo ogniem.

Przy piwie: z 9 korcy komisyjnych jęczmienia robią 20 półbeczków piwa, każdy po 38 garncy komisyjnych; z tych 2 odtrąca się na drożdże a 36 idzie na sprzedaż.

Inaczej na Litwie: tam beczka Komisyjna, mająca 144 garncy powinna wydawać 36 g. dobrej gorzałki; z trzech beczek jęczmienia ma być 20 miar piwa. Miara obejmuje 38 garncy komisyjnych, z których 2 na drożdże a 36 na sprzedaż.

2-o Kredytować nie wolno; autor radby, by szynkarze z góry za trunki płacili, zkąd mieliby włościanie naukę, że tylko za gotówkę pić należy.

Dalsze reguły odnoszą się do wyrobu trunków możliwie najlepszych, do miar sprawiedliwych, trunków niefałszowanych, wygodnych karczem i porządnych karczmarzy katolików, nie żydów. Włościan nie należy przymuszać do picia w swoich karczmach, raczej jednać obcych chłopów i tych faworyzować, i dla nich stawiać karczmy „zręcznie" na głównych traktach i przejazdach. Dziwi nas cokolwiek ta dwulicowa etyka autora. Karczmarzom dodawać kawał roli nie wielki ale dobry — „by byli uczciwi, pewni i majętni"! Drogi, zwłaszcza na traktach, mają być robione i naprawiane — by ułatwić dostęp do miasteczek, wsi, karczem i młynów. Ostatnia reguła opiewa: „wszystko zaś zależy na dobrym Pisarzu w propinacyi". Wyjaśnienie takiego zapatrywania autora podaney w dalszej części.

W rozdziale o produktach ziemi na rzemieślników, a ztąd o miastach i miasteczkach uzasadnia autor potrzebę rzemieślników, którzy „czynią miasteczka"; z dobrobytem wsi wzrasta dobrobyt miast. W miastach nadto mieszkają kupcy, zajmujący się handlem, a także i rolnicy.

W regułach generalnych jest za najzupełniejszą wolnością w handlu, gani wszelkie opłaty od rzemiosł, towarów, industryi i majątku. Jest przeciwnikiem targowych i jarmarcznych podatków; nie należy dozwalać, by magistraty i cechy zdzierały ubogich mieszczan, a kahały ubogich żydów. Wszelkie składki powinny być ogółowi znane. Osadzając zamożnych rzemieślników i żydów, wogóle zaś ludzi pracowitych, przyczyniamy się do rozwoju miasteczek; z tej przyczyny córki bogatych mieszczan nie powinny być wydawane za mąż do innych miasteczek. Bezpieczeństwo własności i prawna opieka, wolność w handlu i w rzemiośle „są gruntem do ufundowania i utrzymania miasteczek".

Autor przechodzi następnie do lasowego gospodarstwa i połączonych z nim przemysłów, wspomina o intracie z ryb i o wyzyskaniu sił wodnych przez młyny, papiernie, folusze, olejarnie i t. d.

Przechodząc do kwestyi robocizny, zaznacza z naciskiem, że najpierwszym obowiązkiem dyspozytorów jest pomnażanie ludności w dobrach — „bo to jest źródło nieskończonego zysku". Wszakże ze wzrostem ludności, wzrasta czynsz, propinacya lub aręda, rosną daniny i robocizny, nikną dzikie

[1]) Dr. S. Kutrzeba. Historya ustroju Polski w zarysie. Lwów, 1905; pisze na str. 163: W XVII też dopiero wieku idą w dużej ilości na wieś osiadają po karczmach. Odtąd to dopiero zjawia się typ żyda karczmarza.

lasy, a obfite i żyzne otwierają się niwy! Więc jakżeż dojść do tego pomnożenia ludności? Nasamprzód rozdzielać ziemię równo między poddanych, pożyteczniej bowiem jest dla Pana we wsi — mówi autor — gdzie jest 30 miernie się mających gospodarzy, aniżeli kiedy jest 10 bogatych a 20 żebraków.

„Na wyżywienie siebie, familii i czeladzi na kupno wołów, koni, krów, potrzebna jest włóka (30 morgów) we trzech polach". Wysokość czynszu i robocizny zależeć będzie od dobroci gruntu i przysady. Proporcyonalne czynsze i robocizny z roli, bezpieczeństwo własności, protekcya poddanym, faworyzowanie ślubów małżeńskich, sprawiedliwość w sądach, przystęp i ludzkość w dyspozytorach, rząd mądry i przezorny łatwo sprawi dobrobyt u poddanych i w 3-ch latach ubodzy zrównają się z bogatymi.

Przyznać trzeba, że na papierze bardzo pięknie brzmiała instrukcya w tej mierze, czy w rzeczywistości wszystko było dotrzymywanem?

Bardzo mało zajmuje się autor utrzymywaniem inwentarza żywego. Zatytułowawszy rozdział II, § I „o zwierzętach" poświęca im zaledwie kilka zdań. Dochód ze zwierząt może być z trzymania i przychówku bydła rogatego i nierogatego, różnego gatunku ptactwa i t. d.

Należy zaś trzymać się następujących zasad; tam gdzie zboże drogie, tam ograniczać ptactwo i stadniny a utrzymywać więcej owiec i krów. Przeciwnie, gdzie tanie zboża, tam wypasać nim woły i wieprze, tam również utrzymywać więcej ptactwa i stadniny. Każdy gatunek inwentarza należy trzymać w stosunku do zapasów zboża, siana, słomy. Tylko pszczół mieć jak najwięcej — bo te nic nie kosztują.

Przeszedłszy w ten sposób wszystkie rodzaje dochodów — inwencyi — zestawia je autor w kolejnem następstwie w ten sposób, by jedna gałęź drugą wspierała.

Pierwsze, pomiar i uregulowanie gruntów chłopskich pomnoży liczbę gospodarzy, a więc czynsz i robociznę.

Po drugie pomiar gruntów dwornych (dworskich) i wystawienie potrzebnych stodół, obór, szpichrza — wogóle założenie folwarku.

Na trzecim miejscu stoją karczmy, młyny, tartaki, i budynki do propinacyi należące.

Dopiero teraz przechodzi autor do potrzeby osuszenia gruntów i łąk, w ogóle melioracyi gruntów przez bicie rowów, które równocześnie drogi osuszać będą!

W dalszym ciągu uwzględnia autor włączanie nowych gruntów pod uprawę. W czerwcu lub lipcu każe wyciąć wielką sztukę lasu — w zimie drzewo zabrać, z wiosną będzie łąka (!?) o małym koszcie, a gdy korzenie przegniją w lat 3 — zamienią łąkę na rolę.

Wszelkie rodzaje przemysłu zależeć będą od spodziewanych zysków, oraz od stosunków robotniczych.

II.

W księdze drugiej instruktarza zajmuje się autor exekucyą czyli rządem, bez tego nie masz inwencyi, a również intraty nie można utrzymać na tej samej wysokości.

Należy ustosunkować odpowiednią liczbę oficyalistów; potrzeba zatem dziesiętnika, włodarza do dozorowania pańszczyzny, karbowego do stodół, pasterza i dziewki do bydła, owczarza do owiec, a gdzie mało pańszczyzny potrzeba parobków — wreszcie rządzącego wszystkim ekonoma. Do propinacyi potrzeba pisarza, palarza i piwowara; do lasów leśniczy i gajowi.

Ekonom nie ma prawa oddalić karbowego, wówczas bowiem nie ma obawy, by sobie cokolwiek przywłaszczał. Konie dostaje ze skarbu, rejestrów sam nie prowadzi — jeno pisarz gubernii.

Nad większą liczbą ekonomów czuwa gubernator, zastępujący właściciela. Gubernator nie ma ani spichrza, ani kasy pod sobą, a to dlatego, by nie mógł być oczernionym. Dyspozycye ekonomom wydaje pisemnie — autor nazywa to „na piśmie gada".

Raporta mają być na sessyach przedkładane, a wszelkie przychody i rozchody odpowiednio regestrowane. Wreszcie ostatni punkt dotyczy subordynacyi, którą specyalne przepisy ściśle określają.

Wydający instrukcyę, obiecuje gubernatorom i ekonomom i innym subalternom a także ich żonom i dzieciom za wierne usługi, jemu oddawane, nagrodę i odwołuje się do przykładów z lat dawniejszych.

Po tych ogólnych regułach przechodzi autor do przepisów dla rządzących. Rzecz prosta na pierwszem miejscu będzie osoba gubernatora czyli komisarza.

Gubernator musi znać weryfikacyę rachunkową, nadto pomiar, prawo, prawność i architekturę. Te talenta „szkoły ekonomicznej" są mu koniecznie potrzebne, obok innych talentów, które — pan — wybierając gubernatora sam osądzi. Ma znać wreszcie wszelkie przepisy i ustawy w „Instruktarzu" uwidocznione, bo tylko wówczas może dopilnować dobra pańskiego. Nie wolno mu brać podarunków, nie wolno polować, ryb łapać, rzemieślników na swoje usługi używać. On ma być wzorem i przykładem dla innych. Zboża otrzymywanego na ordynaryę ani gubernatorowi, ani innym oficyalistom nie wolno sprzedawać. Kredytować nie wolno ani mieszczanom, ani żydom, ani poddaństwu.

Po tych punktach dopiero jest mowa o ważności poznania natury i składu dóbr; wszelkie rodzaje kultur i ich granice mają być pilnie strzeżone, folwarki i granice objeżdżane, a ewentualne uwagi co do melioracyi, lub zmian panu na piśmie podawane. Przy kalkulacyach gospodarskich może być gubernator pomocnym; sesye ekonomów i subalternów ma zwoływać, załatwiać interesa ze sąsiadami i przychodzącymi wojskami i wskutek tego przeznacza się podwójną ordynaryę w mięsie, rybach, korzeniach, świecach i t. p. Koni skarbowych może mieć 3 lub 4. Kontrakta z oficyalistami normują ich wynagrodzenie; jeśli którykolwiek po obrachunku nie pobrał swojej ordynaryi, wówczas przepada mu ta część wynagrodzenia.

Urząd gubernatora polega w odbieraniu listów i dyspozycyi od właściciela z czego ma być prowadzony protokół.

Dyspozycye właściciela oraz swoje ogłosi gubernator na sesyach ekonomom, pisarzom, leśniczym, by zaś wymówek żadnych nie było będą wszystkie w specyalną księgę wpisane. Nie wykonujących poleceń upomni, raz ustnie, a dwa razy pisemnie, a gdyby i to nie pomogło donieść właścicielowi. W ten sposób subordynacya w zarządzie miała być zabezpieczoną.

Wszystkie sprawy poddanych należą ex appellatione do gubernatora, przedtem jednak winny być przeprowadzone przez niższe jurysdykcye, a więc: mieszczan przez magistraty, żydów przez kahały, ekonomiczne przez ekonomów, leśne przez leśniczych, trunkowe przez sądy pisarzów propinacyjnych. Najwyższą instancyą do której wolno apelować jest naturalnie właściciel. Łagodność i umiarkowanie w karaniu zaleca się, utrzymanie bowiem subordynacyi „nie katów, ale mądrych i roztropnych rządców potrzebuje"... Kary pieniężne wpływać będą do karbony — poczem jako premie rozdzielane będą gubernatorowi i oficyalistom.

Regestra mają oficyaliści przywozić na każdą sesyę — pisarz gubernii wciągnie przy nich dochody i rozchody w regestr gubernialny; gubernator podpisuje wszystkie raporta. Karty z podpisem gubernatora rozdzielone będą po folwarkach. Wszelkie miary jako pręty, sążnie trackie, łokcie ciesielskie, formy do cegieł pozostawać mają pod pieczęcią gubernatora; bilety do lasów co rok inne będą wydawane, a pieczęcią skarbową będą sprzęty, bydło(?) i co. potrzeba cechowane.

Na podstawie przedkładanych ksiąg i regestrów i raportów składa gubernator swój jeneralny raport. (str. 490).

Gubernator załatwia sprawy podatkowe i u niego *„in Archivo Aeconomico"* składane będą kwity, aż do *Archivum Juridicum* przeniesione nie będą. Wśród innych obowiązków gubernator „ma czynić prewencyę u Plebanów", aby zapowiedzi i śluby bez jego wiadomości nie były dawane, „oraz aby ludzie pańscy nie byli zdzierani".

Przepisy, odnoszące się do rzemieślników, zawierają naj-

różnorodniejsze wskazówki dla majstrów. W zakończeniu jest ustęp, który dosłownie przytaczamy: „budowle folwarków zakładając w miejscach wesołych przy wodach, na równinach, budynki oddalając w miarę dla bezpieczeństwa, ale żadna budowla być niepowinna bez wiadomości Pana i bez danego na to abrysu“.

Raport Ekom. Folio: Model Nr. 1. ROKU a ad diem.

Data			Dnie	
Data			Miesiące	
Explikacya robotnika				
Przychód pieniędzy			Zło.	
Przychód pieniędzy			grosze	
Rozchód pieniędzy			Zło.	
Rozchód pieniędzy			grosze	
Przychód robotnika			Najemne	
Przychód robotnika			Dworskie	
Przychód robotnika			Komorne	
Przychód robotnika	Dnie tygodniowe		Sprzężajne	
Przychód robotnika	Dnie tygodniowe		Piesze	
Przychód robotnika	Dnie roczne		Sprzężajne	
Przychód robotnika	Dnie roczne		Piesze	
Denominacya rzeczy i roboty				
Wiele zrobiono	Omłot		Kopy	
Wiele zrobiono	Omłot		Snopy	
Wiele zrobiono	Namiar	Czyste	K.	
Wiele zrobiono	Namiar	Czyste	g.	
Wiele zrobiono	Namiar	Pośład	K.	
Wiele zrobiono	Namiar	Pośład	g.	
Wiele zrobiono	Namiar	Kostrzewa	K.	
Wiele zrobiono	Namiar	Kostrzewa	g.	
Wiele zrobiono			Fury	
Wiele zrobiono			Morgi	

W dalszym ciągu następuje instrukcya dla pisarza gubernii. Ważna to także osobistość. Wszelkie księgi prowadzi, wszelkie papiery do archiwum składa, przeto „powinien być wierny, trzeźwy, posłuszny, przysięgły, w pełnieniu funkcyi swojej pilny a nadewszystko, przychylny i życzliwy dla Pana“. Jak na jednostkę to dosyć... Pisarzowi nie wolno ani w dzień, ani w nocy wyjeżdżać z gubernii. W księgach nie wolno żadnych pozycyi wyskrobywać, a wszelkie zapiski mają być natychmiast po zajściu faktu uwidoczniane w księgach. Oto rota przysięgi dla pisarza:

„Ja N. N. przysięgam Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej jedynemu, jako wiernie w mojej funkcyi sprawować się będę, jako fideliter wszystkie percepty i expensy, Ekonomów, Pisarzów i innych do ksiąg wciągać będę, jako papierów żadnych ex Archivo, nikomu wydawać nie będę, i one pod regestrem porządnie konserwować będę. Jako Pana ostrzegę i doniosę mu jeśli bym w czym kolwiek i od kogóżkolwiek szkodę skarbową spostrzegł, lub niebaczność i niedozór, lub niedopełnienie teraźniejszego Instruktarza. Tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna męka Twoja“. (Dok. nast.).

Stacya Rolniczo-Cukrownicza w Jeżówce.

Podał

Zygmunt Moczarski.

Rozwój cukrownictwa w Królestwie Polskiem i w krajach zabranych (Wołyń, Podole, Ukraina) oraz związane z tem wysokie wymagania zarówno co do plenności jak i zalet przemysłowych buraka cukrowego powołały do życia instytucye mające na celu kontrolę nad nasionami buraków cukrowych, znajdującemi się w handlu. Że zaś kontrola czysto laboratoryjna zdolności i siły kiełkowania, braku zanieczyszczeń i t. p. nie wystarcza, należało przenieść pracę również i na rolę, i bezpośredniemi oznaczeniami wartości rolniczej i przemysłowej otrzymanego buraka uzupełnić pracę laboratoryjną, a to tembardziej, że od szlachetności przerobionych buraków nieraz w wielkiej mierze zależy pieniężny wynik kampanii. Zainteresowani w tem cukrownicy i rolnicy, zorganizowani w Sekcyi Cukrowniczej Towarzystwa popierania przemysłu i handlu w Warszawie, wybrali specyalną delegacyę nasienną z kilku członków złożoną, która inicyuje doświadczenia, daje im jednolity kierunek ogólny, wreszcie popiera moralnie i pieniężnie. Do tejże pracy powołaną została Stacya Rolniczo-Cukrownicza dawniej w Grodzisku w pow. Błońskim, dziś w Jeżówce pod Sochaczewem i ona obok szerszych badań nad sposobami uprawy buraków zajmuje się kontrolą strony technicznej i chemicznej powyższych doświadczeń, które dodajmy są wykonywane nad kilkunastu handlowo najwięcej znanemi odmianami w okolicach nieraz na setki mil od siebie odległych czy to przez inne stacye doświadczalne, czy też jak to najczęściej bywa przez najbardziej zainteresowanych, to jest przez cukrownie.

W końcu roku zeszłego, podając do wiadomości ogółu sprawozdanie z wyników tych „doświadczeń nad produkcyą buraków cukrowych z różnych odmian nasion“, kierownik Stacyi Rolniczo-Cukrowniczej Dr. W. J. Karpiński zaznacza z pewną dumą, że tak długotrwałe i tak obszernie prowadzone doświadczenia są nad tym przedmiotem dotąd jedynemi w Europie. Istotnie doświadczenia te trwają od lat piętnastu i podczas gdy ż początku obejmowały cukrownie Królestwa i ościenne, to już od lat siedmiu za poparciem Wszechrosyjskiego Towarzystwa Cukrowniczego objęły również cukrownie całej Rosyi. Obecnie pola doświadczalne są czynne w kilkudziesięciu punktach olbrzymich tych obszarów i z powodu różnic klimatycznych podzielone są na trzy grupy: Królestwo Polskie, Kraje zabrane i Zadnieprze i według tych grup wyniki zostają co roku opracowywane i ogłaszane.

Wprawdzie nadawanie kierunku naukowego powyższemu porównaniu odmian i to zarówno pod względem techniki wykonania w polu jak i obliczeń i oznaczeń chemicznych w pracowni, jest jednem z głównych zadań Stacyi R.-Cukrowniczej w Jeżówce, jednakże jej działalność nie ogranicza się na tem, owszem wciągu ostatnich lat paru rozwinęła się znacznie, starając się odpowiadać zadaniom stacyi nietylko buraczanej ale ogólnie rolniczej i dziś obejmuje nawet hodowlę pszenicy i ziemniaków.

Jednakże doświadczenia nad uprawą roli pod buraki, kwestye nawozowe szczególnie buraków dotyczące, sposoby zasiewu i pielęgnowania, wreszcie fizyologia rozwoju oraz patologia i terapia tych cukro- i złotodajnych okopowizn, są do dziś dnia głównym celem prób i doświadczeń wykonywanych w Jeżówce, one też nadały stacyi specyalny charakter najwięcej budzący zajęcia w odwiedzającym i od nich też wypada zacząć przegląd obfitego dorobku naukowego stacyi jeżowieckiej.

Porównanie odmian. Najpowszechniej dziś uprawiane odmiany buraków cukrowych pochodzą albo od buraków cukrowych niemieckich z Klein-Wanzleben albo też od francuskich „cukrowych białych“ Vilmorina różniących się

od siebie silnie wyrażonemi cechami, to też do niedawna ściśle rozróżniano we wszystkich odmianach przynależność do jednej lub drugiej rasy, w ostatnich jednak czasach hodowcy tyle zaszczepili cech nowych burakom przez siebie hodowanym i tak dalece indywidualnie je zmienili, że dziś trudno mówić wśród nich o typach jedynie Klein-Wanzlebenów lub Vilmorinów, a raczej należy rozróżniać nowe odmiany poszczególnych hodowców, słowem nowe typy właściwe dla każdej hodowli,[1]) jednakże większość tych nowych typów raczej powstała z Klein-Wanzlebenów. Hodowcy nasi nietylko potrafili wytworzyć typy różniące się między sobą wyglądem zewnętrznym, ale ogromna większość hodowców naszych co roku więcej uszlachetnia swój produkt tak, że cukrowość buraków ciągle się zwiększa i to według badań Sekcyi Cukrowniczej w stosunku przeciętnie 0, 1% na rok, co uczyniło w ciągu ostatnich lat dziesięciu powiększenie zawartości cukru naogół w burakach o 1%. Nie trzeba się łudzić jednak, że postęp ten będzie trwał ciągle, jeszcze może o parę odsetek zwiększy się zawartość cukru, lecz kiedy osiągnie się kres fizyologicznej możliwości nagromadzania cukru, dalszy postęp w tym kierunku ustanie. Obecnie przeciętna zawartość cukru wynosi około 16%, przy przeciętnych plonach, wahających się z roku na rok od 200—250 q. 2 ha. O ile procentowa zawartość cukru zdaje się dobiegać kresu, o tyle dalecy jesteśmy od ideału plenności i dziś te odmiany których plenność jest największa przy jednocześnie najwyższej cukrowości mają największą wartość, a wzrastanie plenności caeteris paribus stanowi o przewadze odmiany. W ten sposób przed kilku laty plenniejsze Klein-Wanzlebeny niemal doszczętnie wyparły mniej od nich plenne, choć pod względem procentowej zawartości cukru nieraz je przenoszące buraki Vilmorina.

Aczkolwiek postęp w udoskonaleniu buraka jest widoczny, nie dał się on jednak przy dotychczasowych metodach robienia doświadczeń, ściśle ilościowo określić, dopiero w roku 1903 na wniosek p. E. Ostaszewskiego wprowadzono do porównań polowych czynnik bardzo ważny, mianowicie buraki „kontrolne" powstające z wysiewania nasienia jednej jakiejś doborowej partyi zostawionego na lat kilka. Przechowywanie nasienia z roku na rok nawet przez lat kilka nie natrafia na większe trudności, gdyż kłębki nasienne buraków przechowywane w ciepłem i suchem miejscu nie tak łatwo tracą siłę kiełkowania, a nawet w pierwszych latach przechowywania kiełkują lepiej, niż w pierwszym roku po zbiorze[2]). Wprowadzenie buraków „kontrolnych", któremi była jedna z odmian w ciągu lat ostatnich przodująca, dostarczyło pewnych ilościowych danych co do wzrostu cukrowości dzięki postępom hodowli. Jeśli bowiem porównamy przeciętną cukrowość tych wszystkich odmian, które były w doświadczeniach z lat 1902, 3 i 4, otrzymamy odnośne liczby dla przeciętnej procentowej zawartości cukru 16,03%, 15,47% i 17,38%. Silne dosyć wahania są zależne od pogody, jaka w danym roku panowała, wykazują one w r. 1903 zmniejszenie cukrowości w porównaniu z rokiem poprzednim wynoszące 0,56%, a w r. 1904 zwiększenie w porównaniu z rokiem poprzednim o 1, 91%. Podobne wahania widzimy u buraków „kontrolnych" (15,90%, 15,20% i 16,93%) jednakże różnice są inne, przytem stale na niekorzyść odmiany starej, znajdujemy bowiem u odmiany starej — kontrolnej — w roku 1903 zmniejszenie cukrowości o 0,7% czyli gorzej od przeciętnego zmniejszenia cukrowości w danym roku o 0,14%, w roku zaś następnym wprawdzie i u odmiany „kontrolnej" spotykamy się ze zwiększeniem cukrowości, lecz zwiększenie to wynosi tylko 1,73%, a więc znowu jest mniejsze niż przeciętne o 0.14%. Stąd wynika, że buraki, które postąpiły naprzód o jeden lub dwa okresy wyboru hodowlanego, zarówno w roku niesprzyjającym osadzaniu się cukru w burakach nie tyle od złych warunków cierpią, jak też w roku dobrym lepiej wyzyskują sprzyjające warunki w porównaniu do odmiany dawniejszej, pozostawionej bez zmiany, choćby to była odmiana przed paroma laty wyraźnie przodująca. Powyżej wykazana różnica 0,14% występująca co roku na korzyść buraków będących w ciągłej selekcyi, wykazuje roczny przyrost cukrowości dzięki umiejętnej hodowli osiągnięty w ciągu lat 1903 i 1904.

Prócz powyższych doświadczeń porównawczych prowadzonych od lat piętnastu z ramienia Sekcyi Cukrowniczej i obejmujące te tylko odmiany, które zostały zbyte cukrowniom w znacznej ilości, Stacya jeżowiecka od lat paru zajęła się ocenianiem nasion buraczanych tych hodowców, którzy z rozmaitych względów nie biorą udziału w porównaniach ogólnych, a jednak pod względem wartości ofiarowanego na targ produktu, mogą w zupełności na to zasługiwać. Doświadczenia te są prowadzone najzupełniej na takich samych zasadach na jakich podobną pracę wykonywa Delegacya Nasienna Sekcyi Cukrowniczej i nabierają tem większego znaczenia, że Sekcya Cukrownicza ze swej strony gotowa jest nasiona, które się dodatnio wyróżniły w doświadczeniach Stacyi włączyć w roku następnym do liczby odmian przez siebie na szeroką już skalę porównywanych.

Uprawa buraków. Wśród licznych pytań, nad których rozwiązaniem pracowała Stacya w Jeżówce, niektóre dotąd mało były u nas poruszane, inne właśnie dzięki pracom D-ra W. J. Karpińskiego nabrały szerszego rozgłosu i pobudziły do dalszych badań. Ci którzy chcieliby bliżej się z niemi poznać, znajdą szczegółowy opis zebrany w rok rocznie wydawanych „Wynikach prac i doświadczeń Stacyi rolniczo-cukrowniczej w Jeżowce" oraz w licznych luźnych artykułach zamieszczonych w kilku ostatnich rocznikach „Gazety Cukrowniczej". Obecnie korzystając w dalszym ciągu ze źródeł powyższych, ograniczymy się zaledwie krótkim przeglądem osiągniętych wyników.

Porównanie uprawy płaskiej i redlinowej dało wynik przewidziany, a niezbyt pochlebny dla powszechnego stosowania uprawy redlinowej, gdyż świadczy, że w wielu razach „uprawę buraków w redliny należy przypisać jedynie niczem nieusprawiedliwionemu konserwatyzmowi", spotykamy ją bowiem w położeniach suchych i na glebach przepuszczalnych, podczas gdy tylko w wilgotnem położeniu oraz w lata wilgotne i chłodne zapewnia ona większe korzyści. Uwzględnić jednak należy brak robotnika na wiosnę, jako poważną przyczynę uzasadniającą uprawę redlinową, jako wymagającą mniejszej siły roboczej ręcznej. Dziś wobec udoskonalonych opielaczy konnych wielorzędowych i ten wzgląd traci na znaczeniu tembardziej, że kształt buraka i jego cukrowość są zawsze lepsze z uprawy płaskiej niż redlinowej, w tej ostatniej mniej cenna część buraka, jego „głowa" według spostrzeżeń D-ra Karpińskiego zbytnio się rozrasta, zmniejszając jego wartość przemysłową.

Co do gęstości siewu buraków cukrowych zależność od gleby, siły nawozowej oraz miejscowych warunków położenia i klimatu jest tak wielka, że zbyt daleko sięgających uogólnień z danych otrzymanych w jednej miejscowości robić nie można, to też doświadczenia jeżowieckie są miarodajne dla silnie nawiezionego szczerku, na którym zaleca Dr. Karpiński szerokość rzędów równą 35 cm., a odległość buraków w rzędzie 17 cm.

Znaczenie głębokości przykrycia nasion buraczanych dziś jeszcze bywa zbytnio lekceważone i przy sadzeniu ręcznem powierzamy normowanie głębokości sadzenia robotnikowi i w rezultacie otrzymujemy ogromne różnice wschodów pochodzące z tego, że większość kupek nasiennych jest formalnie zakopana i zaledwie po dłuższym czasie wydobywa się z pod ziemi. Może i dlatego zwykle sadzimy zbyt głęboko, że łudzimy się pozorną wielkością nasienia buraczanego, a zapominamy, że to co w mowie potocznej nazywa się nasieniem buraka, jest całym kwiatostanem zasuszonym, w którym tkwi kilka drobniutkich nasionek, jak każde drobne nasienie wymagających płytkiego przykrycia. Najlepszą głębokością przykrycia nasienia buraków stwierdzoną doświadczalnie dla gleby szczerkowatej w Jeżówce jest 3 cm., najlepszym zaś sposobem siewu, umożliwiającym stałe zagłębienie nasienia do tej samej głębokości jest siew wykonywany siewnikiem rzędowym. Właściwy czas siewu był również

[1]) Dr. W. J. Karpiński. Wyniki prac i doświadczeń 1—5.
[2]) Dr. W. J. Karpiński. Gazeta Cukrownicza Nr. 13 z dn. 24/XII 1904 roku.

przedmiotem badań, przytem wyniki przemawiały na korzyść najwcześniejszego siewu.

Co do wczesnej przerywki w porównaniu z późną, jako prawidło ogólne nie wolne od wyjątków, jakim może być wystąpienie licznych szkodników na wiosnę, przyjąć należy, że im wcześniejsza przerywka, tem większy plon, przytem za czas odpowiedni uważa się chwilę, gdy buraki mają cztery listki wyraźnie wykształcone.

Pielęgnowanie buraków w pierwszych okresach wzrostu jest koniecznością, bez której wypełnienia nawet średnich zbiorów nie można oczekiwać. Jednakże utrzymanie roli w stanie czystym i pulchnym zapomocą li tylko pracy ręcznej wymaga wielkich nakładów pieniężnych i przy stosunkowo niskich cenach buraków zaledwie opłacać się może. Oddawna zatem silono się zastąpić pracę ręczną zapomocą konnej, w uprawie redlinowej miało to miejsce od samego jej początku, gdyż temi samemi pojedynczemi radełkami, któremi wyciągnięto redliny następnie przechodzili pole raz lub dwa razy spulchniając boki redlin i osypując głowy buraków świeżą ziemią, przytem ginęły chwasty rosnące na dnie i na bokach redlin i tylko pozostałe na ich szczycie należało wyniszczyć ręcznie. Narzędzia te jednak były dość ciężkie, pracę wykonywały niezbyt dokładnie, a przytem robota posuwała się bardzo powoli. Z początku starano się udoskonalić sam opielacz, gdy to osiągnięto i stworzono narzędzie lekkie i sprawne, wtenczas dla lepszego uzyskania siły pociągowej łączono dwa lub trzy opielacze wspólnym korpusem. Jedną z takich ostatnich zdobyczy na polu techniki opielania buraków w uprawie redlinowej jest trójrzędowy opielacz „Oszczędność" fabryki krajowej J. Zawadzkiego w Wierzbniku[1]). Jest to narzędzie delikatne, pracujące bez zarzutu tylko w glebach niezbyt ciężkich i nie zawierających kamieni; rolnicy uprawiający pod buraki gleby kamieniste są w dalszym ciągu skazani na redlenie pojedynczemi radełkami. Czem jest opielacz wieloradełkowy dla uprawy redlinowej tem dla uprawy płaskiej stał się opielacz Dehnego, i on jednak może pracować tylko na roli wolnej od kamieni i na tyle przynajmniej niezachwaszczonej, aby dobrze było widać rzędy buraków. Jest on zbudowany na takiej samej ramie jak siewnik rzędowy tylko zamiast skrzyni siewnej z jej dodatkami osadzone są na ramie grace posuwające się dokładnie pomiędzy rzędami zasianych buraków. Robota idzie sprawnie i gładko i przy pomocy trzech ludzi i pary koni może opleć 10 morgów ziemi, zostawiając wązki 8 cm. pasek przy samych roślinach dla następnej ręcznej obróbki. Powyższe narzędzia były wypróbowane w Jeżówce i rezultat prób został ogłoszony w wynikach.

Kwestye nawozowe są drugim niemniej od uprawy ważnym działem rolnictwa buraczanego. Burak cukrowy jest rośliną najbardziej opłacającą nawozy sztuczne, to też wszędzie, gdzie spotykamy się z uprawą buraków cukrowych na szerszą skalę, widzimy jednocześnie większe zastosowanie nawozów sztucznych, w wielu nawet miejscowościach doszło do pewnej przesady w ich stosowaniu i celem obecnych doświadczeń jest nietyle wykazać, że nawozy sztuczne są pożyteczne, gdyż to jest rzecz ogólnie znana jak raczej wyjaśnić, które nawozy, w jakich ilościach i w jaki sposób powinny być stosowane,ażeby najmniejszym nakładem osiągnąć największy skutek. To też doświadczenia nawozowe prócz zwykłych pólek z rozmaitemi kombinacyami nawozów prowadzonych jako doświadczenia zbiorowe t. j. w licznych miejscowościach według jednego schematu z punktem zbieżnym w Jeżówce, obejmują również pólka, na których badają sposoby najkorzystniejszego rozsiewania superfosfatu, porównywając zwykły rzutowy rozsiew nawozu z wysiewem rzędowym w te same rzędy co buraku zapomocą kijowskiego siewnika kombinowanego Filwertha i Dediny, dalej badają znaczenie głębszego lub płytszego przykrycia nawozu sztucznego, wreszcie znaczenie różnego sposobu użycia nawozów potasowych a więc sposób zwykły rzutowy przed siewem, rzędowy kombinowany z siewem ziarna oraz pogłówny i to zarówno po wzejściu i po przerywce oraz w dwóch porcyach po wzejściu i po przerywce, wreszcie po przerywce i po zwarciu się liści. Doświadczenia te prowadzone są dopiero od lat dwóch, to też stanowczych wniosków jeszcze z nich wyprowadzać nie można, pierwszy rok prowadzenia doświadczeń wykazał, że wysiew soli potasowej jednocześnie i w te same rzędy co ziarno nie zwiększa plonu buraków w porównaniu z wysiewem zwykłym rzutowym pod bronę, wysiew zaś pogłówny okazał się mniej korzystnym. Ostatniego spostrzeżenia uogólniać nie należy, gdyż w licznych innych doświadczeniach nawóz potasowy użyty na liść zielony to jest wtedy, gdy roślina najenergiczniej przyswaja, potas okazał się użytecznym i w porównaniu z innemi sposobami wysiewu korzystnym.

Dobre wogóle wyniki, otrzymane z nawożenia gleb naszych solami potasowemi oraz wykazane analitycznie ubóstwo ich w ten składnik skłoniło asystenta stacyi p. R. Wieszczyckiego do zestawienia całkowitej ilości zużywanych w Królestwie Polskiem soli potasowych[1]), przytem okazało się, że Kr. P., które posiada w okrągłych cyfrach bez mała 100 tysięcy kilometrów kwadratowych ziemi ornej zużywa nie całe 50 tysięcy ctn. metr. nawozów potasowych, czyli zaledwie pół kilograma na hektar przeciętnie co roku, przytem wzrost użycia soli potasowych również jest b. mały i wyniósł w r. 1904 trzy tysiące ctn.

W doświadczeniach nawozowych Dra Karpińskiego widzimy ważne uzupełnienie w postaci dokładnej analizy chemicznej każdej gleby, na której robiono doświadczenia. W przeprowadzeniu tych analiz Dr. K. kierował się nietyle zasadą, że znajomość składu chemicznego pozwala bezpośrednio oryentować się w jej właściwościach rolniczych, gdyż pod tym względem prócz wykazania jakie związki znajdują się w glebie w zbyt małej ilości, dotychczasowe nasze metody analizy chemicznej nie wiele więcej mogą nas pouczyć, lecz w nierównie większym stopniu pragnął umożliwić sobie porównywanie poszczególnych gleb między sobą i przenoszenie danych otrzymanych doświadczalnie na jednej glebie na inne gleby podobne, a to wobec spostrzeżeń, że pewne typy gleb mają w przybliżeniu jednakowe potrzeby nawozowe: tak mianowicie szczerki reagują więcej na nawozy potasowe bielice, gliny i glinki lössowe na fosforowe. Wobec takiego wyniku dotychczasowych badań trzeba było przeprowadzić zasadę, że zbiorowe doświadczenia z użyciem nawozów sztucznych muszą być prowadzone na glebach jak najdokładniej zbadanych pod względem mechanicznym i chemicznym, gdyż tylko w ten sposób z wyników otrzymanych w jednej miejscowości bez uciekania się do dłużej trwających doświadczeń polowych mogą korzystać i inni gospodarujący na glebach o podobnym składzie chemicznym i mechanicznym. Jednakże przeceniać znaczenie analizy nie należy a nawet będąc w posiadaniu wyników rolniczych, otrzymanych na glebach identycznych, racyonalnem będzie zastosowanie przynajmniej jednorazowego doświadczenia polowego, gdyż przy dzisiejszej naszej znajomości chemii gleby, tylko wynik bezpośredniego doświadczenia polowego może nam dać niezawodne wskazówki co do potrzeb nawozowych gleby[2]). W ten sposób Dr. Karpiński odnośnie do kwasu fosforowego oznacza obok całkowitej jego zawartości w glebie i tę część, która jest łatwo rozpuszczalna, a więc prawdopodobnie przez to samo dostępniejsza dla roślin. Okazało się bowiem, że wpływ nawożenia superfosfatem na 8-miu badanych glebach stał mniej lub więcej dokładnie w odwrotnym stosunku do wykazanej w glebie ilości kwasu fosforowego, rozpuszczalnego w słabym (2%) roczczynie kwasu cytrynowego, podczas gdy jednocześnie w tychże 8-miu doświadczeniach był zupełny brak zależności między działaniem nawozu fosforowego, a wynikiem analizy, wykazującej całkowitą zawartość kwasu fosforowego w glebie.

Wprowadzenie w czyn zasady analizowania wszystkich gleb, na których były robione doświadczenia, dostarczyło Dr. Karpińskiemu obfitego materyału gleboznawczego, który

[1]) Podobny do używanych w Czechach i w Galicyi opielaczy czeskich Černovsky'ego.

[1]) „Gazeta Cukrownicza" T. XXIV., Nr. 40 z dn. 1. lipca 1905 r. str. 271.

[2]) Dr. W. J. Karpiński. Wyniki prac i dośw. — rozdział: Analiza ziemi i jej znaczenie praktyczne.

został przezeń wyzyskany w szeregu monografii większości gleb Królestwa Polskiego, opracowane zostały szczerki oraz pokrewne im bielice, dalej borowiny chełmskie, wreszcie glinki lössowe. Następująca charakterystyka szczerku zaczerpniętą została częściowo z monografii „Szczerk" Dra Karpińskiego częściowo zaś z wyjaśnień oraz danych analizy łaskawie dostarczonych na miejscu w Jeżówce przez p. R. Wieszczyckiego. Dlatego zatrzymuję się szerzej na opisie szczerku, że gleba pola doświadczalnego Stacyi jeżowieckiej jest typowym szczerkiem, również na podobnej zupełnie glebie mieściło się dawne pole doświadczalne Stacyi w Grodzisku i doświadczenia jeżowieckie i poprzednio grodziskie są miarodajne tylko dla tej gleby.

Zwykły lekki szczerk jest to gruboziarnisty piasek nowszego pochodzenia powstały z osadów lodowcowych i dosyć pospolity w Królestwie Polskiem, gdzie występuje wprawdzie nie jednolicie rozpostarty na większych przestrzeniach lecz wyspami wśród gleb innych, piasków, glin, bielic.

Powstanie szczerku objaśnia Dr. W. J. Karpiński jako wynik wypłókania górnej gliny drugiego lodowca leżącej na niezbyt grubej warstwie piasku między lodowcowego, jest to więc geologicznie glina mniej lub więcej ostatecznie spiaszczona, dzięki wypłukaniu cząstek glinkowych do podglebia.

Istotnie wprawdzie szczerk ma cechy gruboziarnistego piasku, ale grube te ziarnka kwarcu różnią się od takichże ziarn kwarcu piasków właściwych tem, że są przeważnie przezroczyste i ostrokanciaste jak w glinie, a nie zaokrąglone jak w piaskach lodowcowych, wśród nich mika znajduje się w dużych blaszkach, błyszczących na słońcu po każdym deszczu jak drobne kawałki szkła, podczas gdy w piaskach miki jest mało i jeżeli jest, to znajduje się w stanie silnie roztartym, dalej szczerk odznacza się dużą ilością drobnych kamyków, jakich nie napotykamy w piaskach, wreszcie posiada naogół małą jednak większą niż w piaskach zawartość wapna. Jako jeden jeszcze dowód na poparcie wyjaśnienia powstawania szczerków drogą wyszlamowania może służyć wynik analizy mechanicznej wskazujący na wzrastające ilości cząstek najdrobniejszych w miarę większej odległości od powierzchni.

Analiza Chemiczna szczerków wykazuje brak potasu i częstokroć ilościową przewyżkę związków sodowych nad potasowymi, wynik ten jest zgoła nieoczekiwany i daje się wyjaśnić odmienną metodą analizy chemicznej. Dotychczasowe analizy opierały się na rozpuszczaniu i oznaczaniu znacznie większej procentowej zawartości potasu w glebie. Tymczasem dziś używana metoda nie rozkłada trudno rozpuszczalnych skaleni potasowych, zawierających potas zupełnie dla roślin niedostępny i stąd ogranicza się na wykazaniu zawartości potasu względnie łatwo rozpuszczalnego i przynajmniej w blizkiej przyszłości dostępnego dla roślin. Że metoda ta z punktu widzenia rolniczego jest właściwsza dowodzą doświadczenia nawozowe przeprowadzone przez Dra Karpińskiego na szczerkach, które bezwzględnie biorąc, obfitują w skalenie potasowe a jednak wykazały skuteczność nawozów potasowych, czego nie byłoby gdyby potas zawarty w skaleniach był łatwo dostępny jako pokarm dla roślin. Duże stosunkowo ilości związków sodowych znajdują wyjaśnienie w obecności blendy rogowej i pokrewnych skaleni rodowych, będących w wyraźnym rozkładzie.

Analiza chemiczna części gleby rozpuszczalnych w zwykłej temperaturze w 25% rozczynie kwasu solnego.

Ze 100 gramów suchej gleby wydzielono.

Krzemionki	0·010
Tlenku żelazowego i glinowego	0·838
Tlenku wapna	0·150
Tlenku magnowego	0·045
Tlenku manganowego	0·162
Tlentu potasu	0·044
mało potasu.	
Tlenku sodu . . , ...	0·062
(! więcej tlenku sodu, niż tlenku potasu).	
Kwasu fosforowego	0·038
(Osobno oznaczonego kwasu fosforowego rozpuszcz. w kw. cytrynowym	0·021)
Próchnicy	1·202

Azotu nie określano, gdyż pole doświadczalne w Jeżówce, skąd brana była próba, było poprzednio wieloletnim lucernikiem, a więc posiadało niezwykle wielki zapas związków azotowych.

Z innych próbek takiegoż szczerku oznaczano pojemność dla wody mniej więcej równą 20% suchej ziemi. Próchnicę oznaczano dawną metodą spalania z kwasem chromowym albo z dwuchromianem potasu. Obecnie w okresie upraszczania metod analizy ogólnie skłaniają się do oznaczania ilości węgla w ziemi jako cechy wystarczającej dla oryentacyi, podobnie jak nie oznacza się połączeń azotowych tylko ilości azotu.

Podglebie szczerków jest odmienne od gleby i przedstawia się w postaci uwarstwianego piasku lub takiejże gliny pozbawionej wapna i wogóle zwietrzałej, lub też miejscami składa się niemal zupełnie z mniejszych lub większych kamieni. Kamienie te podchodząc pod samą powierzchnię roli mogą uniewożliwiać użycie doskonalszych narzędzi rolniczych, a nawet uczynić mechaniczną uprawę zupełnie niemożliwą. Rolnicza wartość szczerku jest też w wielkiej mierze warunkowana podglebiem w tych bowiem miejscach gdzie zamiast piasku znajdujemy w podglebiu glinę lub też istnieje warstwa piasku, ale bardzo płytka i bezpośrednio leżąca na glinie, szczerki są podmokłe i w wilgotne lata łatwo i długotrwale nasycają się wilgocią. Natomiast gdzie szczerk ma w podglebiu głębsze warstwy grubego piasku lub żwir, powstają przepaleniska t. j. miejsca, które zupełnie wilgoci nie zachowują i tylko na wiosnę okrywają się jaką taką roślinnością. I dopiero szczerk o podglebiu takiem, które ani zbyt silnie wody nie przepuszcza, ani też jej odpływu zbytnio nie tamuje, jest ziemią podatną dla uprawy, wdzięczną za pogłębianie i rodzącą dobrze buraki i pszenicę. Uprawa mechaniczna jest łatwa, gdyż szczerki łatwo przybierają budowę zgruźloną jednak dla małej zawartości lepiszcza łatwo ją utracają, stąd dobre nawożenie obornikiem i wapnem jako czynnik zgruźlający znakomicie wpływa na urodzajność nadając glebie dobrą fizyczną budowę i opłacając się sowicie zwiększonemi plonami. Nawożenie jednocześnie potasem i fosforem obok obornika i wapna stanowi racyonalne uzupełnienie uprawy. Plony na dobrze zasilonych szczerkach bywają znakomite i nie ustępują plonom otrzymywanym z bielic i glinek, przenoszą natomiast przeciętne plony zarówno z borowin i ciężkich glin jak i z lekkich piasków i ustępują tylko równie dobrze zasilonym lössom i oczywiście czarnoziemom lössowym.

c. d. n.

Sylwetki koni oryentalnych i ich hodowców

przez

Stefana Bojanowskiego.

Ciąg dalszy.

Ten liczy na palcach, ów markuje dziesiątki i setki w ten sposób, że układa rzędami mniejsze i większe kamyki na piasku, inny po przeliczeniu pewnej kwoty wiąże węzełki na sznurku, — a wszyscy, myląc się co chwila i przerywając sobie wzajemnie robotę, zaczynają znowu od początku liczyć. — Kupującemu nie wolno wtedy mięszać się do tego rachunku, bo kiedy jemu nie przeszkadzano w układaniu monet, to niech i on nie przeszkadza drugim w sprawdzaniu jego wypłaty. — Izba obrachunkowa pustyni kończy wreszcie swoją mozolną robotę i Beduini zgarniają z burnusa przeliczone pieniądze, aby się nimi po-

dzielić, jeżeli koń był wspólną własnością kilku członków trybutu. — Sprzedanego ogiera, lub klacz, wśród ciszy pustyni, rżenia koni, płaczu kobiet i dzieci, biorą za uzdę, żegnają się z nim wszyscy serdecznie, wyrywają mu kilka włosieni z grzywy i wycierają go grudką ziemi, — a jak stary obyczaj każe, włósie wraz z ziemią oddają nabywcy jako znak, że koń przeszedł na jego własność i że może go sobie zabrać. Kupiec łagodzi boleść kobiet kilku sztukami złotej monety, dzieci tuli w płaczu drobnymi podarunkami i zabiera nabytego konia, którego, jeżeli jest rzeczywiście szlachetnym, wysoko cenionym i znanym, co prędzej pod silną eskortą odważnych, sowicie opłaconych i bardzo pewnych Beduinów do najbliższego miasta, o ile możności do jakiego konsulatu, lub też klasztoru odprowadzić należy, aby go w drodze nie odbiła i w głąb pustyni nie uprowadziła banda Arabów z innego plemienia, albo trybutu.

Dzisiaj coraz to mniej hodowców Zachodu udaje się w głąb Arabii po tamtejszego konia. — Ministerstwa europejskich mocarstw, nie chcąc ze źle zrozumianej oszczędności narażać funduszów państwowych na olbrzymie koszta, wynikające z wysyłania po konie ekspedycyi w otoczeniu licznej, zbrojnej i niezbędnie potrzebnej karawany w głębokie pustynie Arabii, wskazują miejsca zakupna nie tam, gdzie najlepszych ogierów i klaczy szukać należy, tylko przy „zielonym stoliku“ wytykają na mapie dokładną marszrutą, znanymi i od dawna utartymi tymi szlakami, którymi rok-rocznie jeździ mnóstwo najzwyklejszych turystów, zwiedzających te miasta dostępnej dla Europejczyka części Arabii, a przedewszystkiem Syryi, w których obok brudu i niedostatku dalekiego Wschodu spotykamy się równocześnie z wygodami, wykwintem i komfortem zachodniej kultury. Nic zatem dziwnego, że uczestnicy takiej wyprawy, ludzie fachowi i najlepszemi ożywieni chęciami, wracają zazwyczaj już po trzech miesiącach do kraju bez koni, albo w najlepszym wypadku z kilku końmi nie pierwszorzędnej hodowlanej wartości — i wtedy, jak wielu innych, opowiadają o śniegiem pokrytych szczytach Libanu, — cuda o czarującym widoku Damaszku, — o trudności nabycia prawdziwych smyrneńskich dywanów, — o rajskiej dolinie Guta, namiotach Beduinów i zawojach czarnobrewych Beduinek, o wielbłądach, Maronitach, Druzach, Metualach, i ładniutkich Misses angielskich, ale nie o koniach z pustynnych i skalistych okolic Nedżed, Kassim, lub nawet i Schammar, — bo w ojczyźnie tych koni nie byli. — I możni panowie, a właściciele większych stad oryentalnych, nie wysyłają obecnie swych Moszyńskich, Świerczyńskich, Obodyńskich lub Burskich w głąb Arabii po konie, bo może takich ludzi już nie mają, bo może równie jak Rządy europejskich mocarstw — z wielkimi liczą się kosztami! — Jeżeli z uwagą przeczytamy tak ciekawe książki jak: jenerała Daumas: „Les chevaux du Sahara“, — kapitana Rogera Upton: „New market and Arabia“, — jenerał-majora Tweedie: „The Arabian Horse, His Country and People“, — hr. Józefa Potockiego: „Notatki myśliwskie z dalekiego Wschodu“, — lub wreszcie pani Blunt, żony „angielskiego Emira Rzewuskiego“, obszerne dzieło o Arabii, to przekonamy się, że może najdogodniejszem miejscem do zakupna koni arabskich są dla nas dzisiaj Indye angielskie, gdzie nieomal wszystkie oficerskie i wierzchowe konie, pochodzą przeważnie wprost z Arabii, a między nimi jest pewna łatwość wyszukania i nabycia niejednego ogiera i niejednej klaczy z najszlachetniejszych i najlepszych rodów. — Rozwijający się w tej części świata sport wyścigowy i wysokie nagrody przeznaczane wyłącznie dla biegów koni oryentalnych, popyt na te konie z każdym rokiem zwiększają, — wobec czego chciwi zysku handlarze arabscy (jam-bâzes) wyprowadzają corocznie ze swych pustyń rodzinnych tysiące ogierów i klaczy przez Bassorę i Zatokę perską do Bombayu, Bangolore, Kalkuty i innych miast Indyi, — gdzie wielkie firmy: Ali-Asker, Muley Cassim i Abdullah prowadzą bardzo poważny handel arabskimi pustynnymi końmi krwi wschodniej. — Reprezentanci tych firm, — rodowici Arabowie, mając w ojczyźnie stosunki, przyjaciół i krewnych, mają tem samem i możność nabywania w ojczystej pustyni koni szlachetnych i dobrych taniej, jak europejski kupiec. A że podróż okrętem z Europy wprost do miast portowych Indyi i transport koni z Madras lub Bombayu przez kanał Sueski n. p. do Tryestu jest rzeczą daleko tańszą, jak podróżowanie i tułanie się latami z liczną i kosztowną karawaną po dzikich pustyniach Arabistanu, przeto dzisiaj wchodzi coraz to więcej w użycie kupowanie w Indyach — koni z Arabii.

c. d. n.

Rozmaitości.

Walne Zgromadzenie Tow. rolniczego okręg. w Jaśle odbędzie się dnia 21. grudnia 1905 r. w sali Rady powiatowej w Jaśle o godzinie 1. po południu. Porządek dzienny: Sprawozdanie z czynności Wydziału Towarzystwa od ostatniego Zgromadzenia. Sprawa założenia szkółek drzew i krzewów owocowych. Referat z dziedziny gospodarstwa wygłosi p. Dyląg, dyplomow. agronom z Dublan. Wnioski członków. Odczytanie pism. Sprawa targu nasiennego we Lwowie. Przyjęcie nowych członków.

Zawiadamiając P. T. Członków o dniu Walnego Zgromadzenia, Wydział Towarzystwa uprasza o jak najliczniejsze przybycie, ponieważ poruszane będą sprawy bardzo ważne, tak dla pojedynczych Członków, jak również całego okręgu i kraju.

Członków zalegających jeszcze z wkładkami, uprasza się o wyrównanie tychże przed zamknięciem rachunków ze zbliżającym się końcem roku.

Kurs praktyczny dozorców drenarskich. Wydział krajowy postanowił otworzyć z dniem 1. grudnia 1906 przy krajowem biurze melioracyjnem we Lwowie nowy dwuletni kurs praktyczny dozorców drenarskich.

Na kurs ten będą przyjęci tylko tacy kandydaci, którzy w czasie roboczym od 1. kwietnia do końca listopada 1906 roku będą zajęci przy drenowaniu jako zwykli robotnicy, a przy robotach okażą nietylko pilność i chęć do pracy, lecz nabędą wprawy w wykonywaniu drenowania t. j. w kopaniu rowków drenowych i układaniu drenów.

Po ukończeniu tej praktyki kandydaci mają złożyć egzamin wstępny z języka polskiego i rachunków, a od wyniku tego egzaminu, jakoteż okazanego postępu w praktyce drenarskiej i zupełnie odpowiedniego zachowania się w czasie tej praktyki zależeć będzie ostatecznie ich przyjęcie na kurs drenarski.

Nauka teoretyczna odbywać się będzie na tym kursie przez 4 miesiące zimowe od 1. grudnia do końca marca.

W ciągu czteromiesięcznej nauki teoretycznej otrzymają uczniowie stypendyum miesięczne w kwocie (50) koron; przy robotach zaś w polu pobierać będą wynagrodzenie od właścicieli gruntów, u których będą zatrudnieni przy robotach melioracyjnych.

Starający się o przyjęcie na kurs, winni najdalej do końca lutego 1906 wnieść do Wydziału krajowego we

Lwowie podanie, które mają sami ułożyć i własnoręcznie napisać, oraz wykazać się:

1) że ukończyli z dobrym postępem przynajmniej szkołę ludową;

2) że władają w mowie i w piśmie językiem polskim;

3) że ukończyli przynajmniej 18-ty a nie przekroczyli 30-go roku życia;

4) że są zdrowi i silnej budowy ciała;

5) że zachowanie się ich było moralne i nienaganne;

6) wreszcie na wypadek niepełnoletności, że rodzice lub opiekunowie zezwalają im na wybór tego zawodu.

Nadto kandydaci ubiegający się o przyjęcie na kurs powinni podać, czy są żonatymi lub bezżennymi, oraz przedstawić deklaracyę, mocą której zobowiążą się po ukończeniu kursu poświęcić się przez lat dziesięć służbie krajowej w charakterze dozorców drenarskich.

Wysłużeni podoficerowie c. k. korpusów technicznych (artyleryi i pionierów), którzy wykażą się dobrą listą kwalifikacyjną, oraz w ogólności podoficerowie i ci, którzy odbyli służbę wojskową, mają pierwszeństwo przed innymi kandydatami.

C. k. Namiestnictwo we Lwowie podaje do wiadomości reskryptem z dnia 30 listopada 1905 L. 170434, że z powodu wygaśnięcia zarazy pyskowo-racicowej na Śląsku austryackim król. pruski prezydent rządu w Opolu uchylił zakaz wyprowadzenia bydła, siana, słomy, nawozu i drobiu także z powiatu politycznego Biału.

C. k. Namiestnictwo we Lwowie obwieszczeniem z dnia 30. listopada 1905 r. L. 136816 donosi, że według zawiadomienia c. k. Rządu krajowego w Opawie z 15. września 1905 r. L. 22254 urządzono w Boguminie (Oderbergu) publiczną rzeźnię, odpowiadającą nowoczesnym wymaganiom. Wskutek tego zaliczono Bogumin (Oderberg) na Śląsku do miejscowości wymienionych w obwieszczeniu z 27 lutego 1904 r. L. 26421 pod „A", do których wolno przywozić świnie rzeźne z Galicyi.

Komunikat krajowego Biura pośrednictwa pracy. I. Zgłoszenia pracodawców (miejsca wolne): **Bochnia:** 1 rządca z wyższem wykształceniem; 1 mleczarz; 24 parobków-kawalerów; 16 parobków-żonatych; 36 dziewek. — **Brody:** 4 dozorców do mleka i opasów; 1 dozorca-koniuszy; 1 leśniczy, 600 K. i ordynarya; 1 gumienny-Polak; 1 dozorca do krów, piśmienny; 1 pastuch do krów z rodziną, na ordynarya; 24 fornali, mazurów; 10 dziewek, mazurek; 1 pastuch, mazur; 8 dziewek do dworu, po 96 K.; 1 dziewczyna do drobiu i dojenia krów, 80 K.; 3 chłopaków 16-letnich do poganiania; 35 fornali; 4 fornali na miesiące. — **Chrzanów:** 40 fornali, po 70—80 K. i ordynarya; 13 dziewek, po 70—80 K. i wikt. — **Lwów:** 4 fornali-kawalerów; 2 fornali, żonatych; 1 parobek na wieś, 8 K. mies. — **Łańcut:** 6 karbowników; 30 fornali, wedle umowy; 28 dziewek do krów, wedle umowy. — **Myślenice:** 1 karbowy, od 1/I 1906; 1 gajowy żonaty, żona do robót domowych; 11 parobków; 9 dziewek do krów; 1 stawniczy obznajomiony z hodowlą karpi. — **Oświęcim:** 7 chłopów i 8 dziewek na roczną służbę. Płaca od jesieni do końca marca mężczyznom po 80 gr., kobietom po 70 gr., od kwietnia do jesieni mężczyznom po 1 K. 20, kobietom po 90 gr. i cały deputat. — **Rzeszów:** 4 karbowników na roczną służbę; 1 gospodyni do dworu; 27 parobków na roczną służbę, ordynarya i wikt; 30 dziewek na roczną służbę, ordyn. i wikt. — **Tarnobrzeg:** 23 dziewek na roczną służbę, płaca gotówką, ordynarya i tantyema wynoszą rocznie 265 K. Adres: Zarząd dóbr w Dzikowie. Potrzebni zaraz. — **Krajowe Biuro:** 2 dziewki do bydła, młode i silne, chętne do pracy, umiejące dobrze doić krowy, od 1/I. 1906. Płaca 80—120 K. i wikt, 2 K. kolendy, 1 zagon pola nawozowego pod ziemniaki jako relutum za pranie. Adres: W. P. Edward Maurizio, Strzelce wielkie, p Szczurowa. Koszta zwraca się po pewnym czasie; 1 dziewka do trzody chlewnej, warunki: płaca i adres jak w poprzedniej pozycyi; kilku fornali; kilku chłopaków do koni; 6 dziewek do krów. Adres: W. P. St. Liwicki, Besko pow. Sanok; 1 gospodyni wiejska, starsza, do dojenia 4 krów, do drobiu i zarządzenia małem gospodarstwem, potrzebna zaraz, 72 K. i wikt. Adres: W. P. Kazimierz Nadachowski, Okocim. — **Brody:** 1 furman-kawaler, wysłużony kawalerzysta, 120—160 K.; 1 furman, około lat 50; 1 chłopak stajenny do powożenia czwórką. — **Kraj. Biuro:** 1 furman, któryby w wolnych chwilach obrabiał 4 morgi pola a zimą woził nawóz, potrzebny zaraz, 80 K. i wikt. Adres: W. P. Kazimierz Nadachowski, Okocim; 1 furman-kawaler, do koni wyjazdowych, ma także wykonywać poruczone mu roboty domowe, od 1/I. 1906, 120—160 K., wikt i ubranie do wyjazdu. Zwrot kosztów podróży po pewnym czasie. Adres: W. P. Edward Maurizio, Strzelce wielkie, p. Szczurowa (powiat Brzesko).

II. Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane): **Bochnia:** 10 ekonomów; 2 leśniczych — **Brody:** 1 chmielarz; 1 ekonom-leśniczy-podleśniczy; 1 ekonom-leśniczy; 8 gajowych-polowych; 2 gajowych-gumiennych; 1 pasiecznik; 6 ekonomów; 2 pisarzy ekonomicznych; 2 dozorców lasowych z dobremi rekomendacyami; 3 leśniczych; 2 podleśniczych; 1 dozorca koniuszy; 1 zarządca, gospodarz, pisarz, gajowy; 1 ekonom-buchalter. — **Chrzanów:** 8 fornali; 4 leśnych; 3 pomocników leśnych lub gospodarczych, z tych jeden lat 50. — **Kołomyja:** 2 ekonomów praktycznych; 1 pisarz ekonomiczny; 330 robotników lasowych, czyli 165 pił, w kraju lub zagranicę. — **Lwów:** 2 ekonomów; 2 leśniczych; 1 polowy. — **Łańcut:** 2 ekonomów. — **Myślenice:** 1 rządca i kierownik większej mleczarni od 1/I. 1906; 1 ekonom od 1/I. 1906; 1 zarządca-ekonom-leśniczy; 1 gumienny-karbowy-gospodarz dworski; 1 karbowy lub stangret, od 1/I. 1906; 1 polowy-stajenny lub cieśla, żona do robót w polu. — **Rzeszów:** 1 rządca ekonomiczny, praktyczny. — **Kraj. Biuro:** 1 pomocnik lub kierownik mleczarni z odbytą praktyką w Niemczech, biegły w korespondencyi polskiej i niem., w rachunkach i ekspedycyi, poszukuje posady zaraz; 1 pomocnik gospodarczy z ukończoną szkołą roln. w Kobiernicy. Poszukuje miejsca w kraju lub zagranicą w Król. Polsk.; 1 pisarz ekonomiczny ze szkołą roln. w Horodence i jednoroczną praktyką, 20—30 K. i utrzymanie; 1 rządca ekonomiczny-chmielarz, żonaty lub po kawalersku, chlubne świadectwa i listy polecające, 600 K. i tantyema. — **Brody:** 6 furmanów. — **Chrzanów:** 2 furmanów do koni. — **Lwów:** 2 furmanów.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie Syndykatu Towarzystw rolniczych

z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 12. grudnia 1905 r.

Usposobienie dzisiejszego targu było dosyć ożywione, a transakcye przy niezmienionych cenach z łatwością dochodziły do skutku.

Sprzedawano: pszenicę białą od 8.40—8.85 K., pszenicę czerwoną od 8.40—8.85 K., żyto od 7.00—7.40 K., jęczmień od 6.80—7.80 K., owies od 6.50—6 90 K., kukurydza od 6.90—8.10 K., kukurydza stara od 8.20—8.80 K., kukurydza Cinquantino od 8.90—9.30 K., groch zwykły od 8.75—10.50 K., groch Victoria od 11.50—12 50 K., bobik od 7.50—7.75 wyka od 8.00—8.50 K., otręby pszenne od 5.00—5.25 K., otręby żytnie od 5.30—5.40 K., rzepak od 12·50—13.00 K. Wszystko za 50 kg.

Zboża.

Jęczmień pastewny. Wiedeń 12/XII 13.20—14.00 K. **Lwów** 7/XII 11.80—12.40 K. za 100 kg.

Jęczmień na krupy. Wiedeń 12/XII 14 20—14.70 K. za 100 kg.

Kukurydza. Wiedeń 12/XII 14.60—15 00 K., **Lwów** 13/X 00.00—00.00 K. **Peszt** 12/XII 13.60—13.62 K. **Tarnów** 1/XII 18.00—20.00 K za 100 kg.

Hreczka. Kraków 26/IX 00.00—00.00 K. **Tarnów** 1/XII 16.00—18.00 K. **Lwów** 25/VIII 00.00—00.00 K.

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Wiedeń 8/XII 19.00—23.00 K. **Lwów** 7/XII 13.20—19.00 K. **Tarnów** 1/XII 18.00—24.00 K. za 100 kg.

	Grudzień	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Lwów	7	16.00—16.40	12.20—12.60	12.80—13.50	12 40—12.80
Tarnów	1	16 00—16.80	13 00—14 10	13.00—15.00	13 00—14.00
Podwołoczyska.	29	15.00—15.80	11.80—12.20	12.00—12.80	11.60—12.00
„ ros. bez cła	29	13.40—14.40	11.80—12 30	11.60—13 00	10.40—10.80
Wiedeń	12	15.60—16.80	13.60—14·10	15 50—18.00	15.00—15 60
Peszt	12	17.20—17·22	14.16—14.18	00.00—00.00	14.24—14.26
Ceny w koronach za 100 *kg.*					
Wrocław	11	15.30—17.30	15.30—15.90	14.30—15.80	14.40—15.80
Ceny w markach za 100 *kg.*					

Wyka. Lwów 7/IX 00.00—00.00 K.

Chmiel. Wiedeń 12/XII zatecki miejski 220—260 K, zatecki okoliczny 220—260 K., anschauer czerwony 210—220 K., zielony 180—190 K. za 100 kg. **Lwów** 7/IX 80—85 K. za 50 kg.

Rzepak. Kraków 12/XII 25.50—26.50 K. **Lwów** 30/XI 23.00—23.50 K. **Wiedeń** 7/XI 25.00—25.50 K. **Praga** 0/I 0.00—0.00 K. **Peszt** 12/XII 27.00—27.20 K. **Tarnów** 1/XII 22.00—23.00 K. za 100 kg.

Ziemniaki. Kraków 12/XII 2.40—3.20 K. **Tarnów** 1/XII 2.40—3.60 K. **Lwów** 7/IX 00.00—00.00 K.

Koniczyna czerwona. Lwów 7/XII 100.00—130.00 K. **Podwołocz. galic.** 27/IX 000.00—000.00 K. **Podwołocz. ros.** 29/XI 130.00—132.00 K. bez cła. **Wiedeń** 8/XII styryj. 140.00—150.00 K. średnia jakość 112.00—122.00 K., gruboziarnista czysta 110.00—120.00 K. za 100 kg.

Koniczyna biała. Kraków 12/XII 00.00—000.00 K. **Lwów** 7/XII 110.00—140.00 K. **Wiedeń** 8/XII 120.00—140.00 K. za 100 kg.

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 11/XII galicyjskie prima 86.00—98.00 K., secunda 76.00—85.00 K., tertia 70.00—75.00 K. za 100 kg. żywej wagi. Spęd 595 sztuk.

Nierogacizna. Wiedeń 5/XII. prima 104.00—112.00 K. tłuste 116.00—118.00 K. za 100 kg. żywej wagi.

Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie 9/XII. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 309 sztuk, jałownika 58, cieląt 193, owiec i kóz 3, nierogacizny 210. Płacono za woły 72—82 K., za krowy po 62—72 K., buhaje 73—82 K. za 100 kg żywej wagi. Za cielęta płacono 32—56 K. za sztukę, a za owce od 00—00 K. za sztukę. Za nierogaciznę płacono po 126—144 K. za 100 kg. rzeźnej wagi (bitych sztuk).

Masło. Wiedeń 7/XII deserowe 2.50—2.70 K., wiejskie 2.30—2.40 K. zwykłe targowe 2.00—2.20 K. **Kraków** 12/XII targowe 2.20—2.40 K. za 1 kg. **Hamburg** 8/XII stołowe I klasy 244.00—252.00 M, II klasy 224.00—230.00 M. III klasy 204.00—216.00 Marek za 100 kg. **Berlin** 9/XII dworskie i spółkowe, prima 248.00—252.00 M., secunda 240.00—248.00 M., tertia 230.00—238.00 Marek za 100 kg.

Jaja. Wiedeń 7/XII prima 23—24 sztuk, secunda 25—26 sztuk, konserwowanych w wapnie 30—31 sztuk za 2 K. **Kraków** 12/XII 4.20—5.00 K. **Berlin** 4/IX 3.25—3.40 M. za kopę.

Spirytus.

Wiedeń. 8/XII surowy 75% 34.20—34.60 K., rafinowany 90% bez opłaty 128.00—128.50 K.

Lwów 7/XII 32.25—32.50 K.

Pasza.

Siano. Kraków 12/XII 4.40—5.40 K. **Tarnów** 1/XII 4.40—5.00 K. **Wiedeń** 7/XII 5.00—6.40 K. za 100 kg.

Koniczyna. Kraków 12/XII 5.40—6.40 K. **Wiedeń** 7/XII 8.00—1.00 K. za 100 kg.

Słoma. Kraków 12/XII 3.80—4.40 K. **Tarnów** 1/XII 3.20—3.50 K. **Wiedeń** 7/XII 5.20—6.00 za 100 kg.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

Wydawnictwa

c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

ZESZYT I.: Dr Zygmunt z Lusławic Taszycki: **Taryfy i refakcye czyli ulgi taryfowe dla gospodarstw rolnych.** Kraków 1904 r. str. 68. Cena 1 kor.

ZESZYT II.: Dr. Jakób Tomalski: **Żywienie zwierząt gospodarskich ze szczególnem uwzględnieniem pasz treściwych.** Kraków 1904, str. 81. Cena 1 kor.

ZESZYT III. Adam Krzyżanowski: **Związki rolników.** Kraków, 1905, str. 91 Cena 1·50 kor.

ZESZYT IV.: Stanisław Grabski: **Spółki włościańskie.** Kraków 1905. Cena 2 kor.

ZESZYT V.: Stefan Bojanowski: **Instrukcya dla subwencyonowanych biur Towarzystw rolniczych okręgowych.** Kraków 1905. Cena 1 kor.

Członkowie Towarzystwa rolniczego mają prawo nabywać powyższe wydawnictwa w biurze Komitetu po połowie ceny. Korporacyom i Kółkom rolniczym udziela się ponadto specyalnego rabatu.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.